

# Integracyjna zabawa z pyrką

Warsztaty Terapii Zajęciowej w Doruchowie wraz z Fundacją „Miłosierdzie” zorganizowały 23 września imprezę integracyjną na powitanie jesieni. Do Doruchowa zjechały liczne grupy podopiecznych warsztatów z Kuźnicy Grabowskiej, Pisarzowic, Ostrzeszowa, a nawet Kalisza. Oczywiście byli też gospodarze, czyli uczestnicy WTZ i ŚDS w Doruchowie,

a także bywalcy Klubu „Super Senior”.

Z rozmów i uśmiechów łatwo wywnioskować, że po okresie pandemii wszyscy są spragnieni imprez, które dla ich uczestników stanowią swego rodzaju rehabilitację społeczną. Trzeba zatem odnowić kontakty. A skoro tak, czas na tańce i swawole. Przerwywnikiem tanecznej zabawy były konkursy, zaś ich motywem prze-

wodnim - ziemniak, czyli po poznańsku - pyrek. Na początek kulinarna rywalizacja na najsmaczniejszą sałatkę z ziemniaków. Wygrał Środowiskowy Dom Samopomocy z Doruchowa i on otrzymał statuetkę „Master Chefa”. Było jeszcze kilka innych zabaw, m.in. bieg z pyrką, niesioną na paletce do badmintonu, czy prowadzenie jej za pomocą kija hokejowego. Spore emocje wzbudził konkurs na najdłuższą oberkę ziemniaka. Przy każdej z konkurencji nieważny był wynik, lecz uśmiech na twarzy był uczestników.

- Imprezę zorganizowaliśmy w trzy dni, licząc, że sprawdzą się prognozy i będzie pięknie świecić słońce. Zbyt słonecznie nie jest, ale się udało. Na wszelki wypadek sołtys Doruchowa użył nam namiotów - mówi Magdalena Wojciechowska,



kierownik WTZ w Doruchowie. - Taka impreza jak ta ma na celu dobrą zabawę i integrację społeczną, lecz warsztaty to nie tylko integracja społeczna, ale przede wszystkim rehabilitacja zawodowa. Nasz warsztat w Doruchowie ma zatrudnionego doradcę zawodowego, wychodzimy na praktyki zawodowe, kilku uczestnikom udało się już podjąć zatrudnienie, albo w ZAZ, w zakładach pracy chronionej, ale też na otwartym rynku pracy. Jeden z uczestników został posłany do pracy w DPS w Marszał-

kach, gdzie jest opiekunem osób starszych.

Jak widać WTZ-ty to nie tylko zabawa, lecz pełna integracja i wiele pożytecznych zajęć. Ich efekty można było w trakcie pikniku obejrzeć na specjalnej małej wystawie, składającej się z artystycznych dokonań osób korzystających z warsztatów oraz grupy seniorów. Cieszy i to, że ani do tworzenia takich pięknych rzeczy, ani do wspólnej zabawy nikogo tu nie trzeba namawiać.

K. Juszczyk



## SUPERSENIORZY Z DORUCHOWA



- Chcieliśmy stworzyć taki klub seniora, aby dać osobom po 60. roku życia miejsce do spotkań, rozmów i pożytecznych działań - mówi pani Anna. - Czegoś takiego dotąd nie było na naszym terenie. Korzystamy z pomieszczeń WTZ, lecz pracujemy popołudniami, kiedy warsztaty są już zamknięte.

Projekt jest realizowany od 1 sierpnia do końca grudnia br. Potem, w długie zimowe wieczory będzie można tworzyć, wykorzystując

nabyte już umiejętności. Praca seniorów biorących udział w zajęciach codziennie skupia się na czymś innym. W poniedziałki odbywają się zajęcia z haftarstwa, we wtorki osoby mające artystyczne predyspozycje zajmują się malowaniem obrazów. Niektóre z tych dzieł można już podziwiać. Są też zajęcia z ceramiką, spod palców pań wychodzą prawdziwe cudowniki - donice, dzbanki, wazoniki... W środę są zajęcia komputerowe - jedni pracują na tabletach, inni na komputerach, ważne, że z każdym dniem doskonałą umiejętność poruszania się „w sieci”.

W czwartek kolejne ćwiczenia dla palców - wyplatanie makramy,

to nic innego jak plecionka z różnych sznurków. W ten sposób można tworzyć niemal wszystko - od wspomnianych aniołków po zasłony na okna.

W ramach projektu panie korzystają z zajęć aerobiku, a także jeżdżą do Ostrzeszowa na pływalnię. Są wypadki kulturalne - do teatru w Kaliszu czy do kina. Wszystkie zajęcia cieszą się zainteresowaniem, integracja odbywa się pełną parą. Dodatkowo w ramach projektu odbywają się wykłady, prowadzone przez specjalistów z różnych dziedzin. Było spotkanie z panią dietetyką, która opowiedziała o zdrowym odżywianiu. Szykują się spotkania z kosmetyczką i radcą prawnym, a może też z psychologiem.

W zajęciach uczestniczy 30 osób po sześćdziesiątce, w tym gronie tylko dwóch panów. Nie każdy z seniorów bierze udział we wszystkim, co się tutaj dzieje - nie ma takiego obowiązku, ważne, by przynajmniej z początku próbować wszystkiego

się nauczyć. Do grona osób uczestniczących codziennie w zajęciach należy p. Anna Kowalczyk.

- Niektóre rzeczy znalazłam już wcześniej, np. szydełkowanie, ale inne poznałam podczas zajęć, jak choćby makrama czy malarstwo - bardzo ciekawa rzecz - mówi p. Anna. - Na topie są teraz deku-paże i również chętnie się tym zajmuję. Lubię przyrodę, dlatego najczęściej maluję kwiaty i krajobrazy. Malować lubiłam od dziecka, kiedy córki chodziły do szkoły, chętnie im pomagałam w rysunkach i tak chwyciłam tego bakcyła, zaś szydełkowanie i haftarstwo wyniosłam z domu, tego nauczyła mnie mama.

Pani Annie nieobce są też obrzy tworzone za pomocą szydełka. Zresztą, czego się nie dotknę, zamienia w piękną rzecz. Podobnie można by powiedzieć o wszystkich uczestnikach zajęć.

- Panie pracują z takim zaangażowaniem, że nawet nie chcą robić przerwy na kawę, by niczego nie uronić - żartuje pani instruktor.

W tym pracowitym gronie jest również pani Leokadia.



- Interesuje mnie wszystko. Mówiłam, że nie umiem malować, ale przysłałam i zaczęłam to robić. Nawet dostałam w domu pochwałę, że teraz wiadomo, po kim wnuki odziedziczyły ten talent. Mam wnuczkę w liceum plastycznym we Wrocławiu, która naprawdę pięknie maluje. Mówiłam, że nie umiem wyplatać koszyczków, ale wyplatałam. Właśnie przychodząc tu odkryłam w sobie jakieś umiejętności. Trzeba mieć cierpliwość i instruktor musi mieć cierpliwość do nas, wtedy wszystko zaczyna się podobać. Jeden drugiemu coś podpowie, grupa jest zgrana.

Opuszczamy gościnny dom przy ul. Ostrzeszowskiej. Te wszystkie prace, stworzone przez seniorów, można będzie obejrzeć podczas świątecznego jarmarku, a potem każdy uczestnik seniorskich warsztatów będzie mógł swoje prace zabrać do domu i cieszyć się nimi razem z rodziną.

K. Juszczyk



## PIKNIK NA DZIKIM ZACHODZIE

W czwartek, 16 września, na „Placu Pod Dębem” w Przedborowie odbył się muzyczny piknik w stylu Dzikiego Zachodu, zorganizowany przez Fundację Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, Warsztaty Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie.

Tego dnia była piękna słoneczna pogoda. W imprezie udział wzięli podopieczni WTZ-ów, ŚDS-ów, DPS-ów z południowej Wielkopolski oraz goście: dyrektor PCPR p. Bożena Powązka, prezes Fundacji „Miłosierdzie” p. Stanisław Bronz i kierownicy poszczególnych placówek.

Uczestnicy przygotowali stylizacje rodem z Dzikiego Zachodu, wyglądali jak prawdziwi kowboje. Stroje, dekoracje i muzyka stworzyły niepowtarzalny klimat i atmosferę. W programie były tań-

ce przy muzyce country, konkursy z nagrodami i pyszny obiad. Zimne napoje i przekąski można było odbierać w saloonie. Podopieczni mogli zrobić pamiątkowe zdjęcie w fotobudce z gadżetami o tematyce westernu.

Cieszymy się, że piknik okazał się świetną zabawą, której tak bardzo brakowało w ostatnim czasie.

Joanna Sroczyńska

